

# Stanisław Kołodziejcki

---

## Pamięci adwokata Stanisława Długopolskiego

---

Palestra 30/5-6(341-342), 93-95

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Został on zwolniony i w ten sposób uniknął śmierci. Po 3-miesięcznym pobycie w więzieniu, tuż przed Świątami Wielkanocy, adwokat Bahr został zwolniony. Udało się to dzięki wysokiej łapówce, jaką przyjęli funkcjonariusze gestapo. Jednego z nich, pełniącego obowiązki tłumacza, adwokat Bahr bronił później już po wojnie przed sądami polskimi.

Po zwolnieniu adwokata Bahra z więzienia ukrywał się on przez pewien czas u swej rodziny, bo niebawem po zwolnieniu w Zakopanem znowu otrzymał wezwanie do gestapo. Żona jego złożyła w gestapo zaświadczenie, że mąż jej przechodzi leczenie psychiatryczne. Gdy po pewnym czasie gestapo przestało się nim interesować, powrócił do Nowego Targu i kontynuował swą zawodową pracę.

Gorąco współczuł prześladowanej ludności żydowskiej i w miarę możliwości starał się jej pomagać materialnie, zwłaszcza tym, którzy mieli dużo dzieci. Gdy widział potem, jak ich wywożono na stracenie, płakał rzewnie. Po wojnie adw. Bahr wrócił do swego zawodu, ale teraz zaczął się więcej zajmować sprawami cywilnymi aniżeli karnymi. Gdy przeszedł na emeryturę miał już za sobą 60 lat pracy.

Był adwokatem z powołania. Obowiązki swoje traktował zawsze sumiennie. Walczył o prawa swego klienta do końca. Jednocześnie nie uczynił nigdy niczego, co by kolidowało z etyką adwokacką. Nie wyrażał się ujemnie o swych kolegach, jakkolwiek niejednokrotnie mawiał, iż woli mieć za przeciwnika adwokata, który reprezentuje wysoką wiedzę i jest dobrze przygotowany w sprawie.

Za zasługi dla adwokatury odznaczony został Złotą Odznaką „Adwokatura PRL”. Jej przyznanie sprawiło mu ogromną radość. Gdy mu ją wręczono, ucałował ją i prosił, aby mu ją włożono po śmierci do trumny. Jego pragnienie spełniła córka, która pochowała ojca w todzie, z przypiętą do niej Złotą Odznaką oraz złożonym u stóp biretem, symbolami zawodu, który tak bardzo ukochał i który tak bardzo sobie przez całe życie cenił.

Zmarł 30 sierpnia 1977 r., mając 95 lat. Spoczywa na cmentarzu w Nowym Targu.

*Stanisław Kołodziejski*

## 2.

### PAMIĘCI ADWOKATA

**Stanisława Długopolskiego**

Stanisław DŁUGOPOLSKI (1911—1983), syn Franciszka i Marii z domu Sojka, urodził się 24 października 1911 roku w Nowym Sączu. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w Nowym Sączu i uzyskaniu w 1929 roku świadectwa dojrzałości, podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, które kontynuował następnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył je w 1933 r. W roku następnym rozpoczął aplikację adwokacką w znanej na terenie Nowego Sącza kancelarii dra Tadeusza Ligęzy Przychodzkiego, a ukończył w kancelarii swego ojca adw. dra Franciszka Długopolskiego.

We wrześniu 1939 roku, na prośbę ówczesnego prezydenta Nowego Sącza mec.

dra Romana Sichrawy, objął stanowisko kierownika wydziału ogólnego sądeckiego magistratu oraz tłumacza języka niemieckiego, którym, podobnie jak i francuskim, świetnie władał. Wobec nowej sytuacji oraz nowych potrzeb, jakie niesły ze sobą już pierwsze tygodnie niemieckiej okupacji, przystąpił do organizowania Polskiego Komitetu Pomocy, którego zadaniem było niesienie pomocy ludności polskiej, wysiedlanej z różnych terenów polskich bądź uciekającej przed represjami i szukającej tu schronienia, często źle odzianych i bez żadnych środków do życia. Materialnych środków tej pomocy poszukiwano w okolicznych dworach i plebaniach. Po powołaniu dla terenów okupowanych Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, Stanisław Długopolski zabrał się energicznie do organizowania jej Oddziału w Nowym Sączu i został następnie przewodniczącym tego Oddziału. Było to stanowisko równie zaszczytne co trudne i odpowiedzialne. Jako przewodniczący Oddziału RGO w Nowym Sączu, rozumiejąc ogromne rozmiary narastających z każdym dniem potrzeb, powołał do życia szereg sekcji, w tym takich, jak kuchnia dla wysiedlonych, dożywianie więźniów politycznych, zbiórka odzieży i żywności, dożywianie dzieci. Dzięki ogromnemu zaufaniu, jakim się cieszył oraz osobistemu urokowi i umiejętności nawiązywania kontaktów i zjednywania sobie wartościowych ludzi, znalazł wielu chętnych do tej trudnej, a jak się później okazało, również bardzo niebezpiecznej pracy. Jedną z takich oddanych duszą i ciałem sprawie była Jadwiga Czerniejewska-Wolska „Jaga”, pochodząca z Ukrainy, która już w czasie swego pobytu w liceum pedagogicznym w Krzemieńcu wyróżniała się wielką pasją pracy społecznej. Do Nowego Sącza przybyła wraz ze swym mężem inż. Józefem Wolskim na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Zaangażowana do pracy w RGO, stała się wkrótce dla wszystkich inspiracją, przykładem i duchową podporą. Jej to poświęcił później Stanisław Długopolski wspomnienie zawarte w Roczniku Sądeckim t. XV/XVI 1974—1977, s. 577—587 pt. Wspomnienie o Jadwidze Czerniejewskiej-Wolskiej „Jaga”.

Jako przewodniczący Oddziału RGO wielokrotnie uczestniczył w zebraniach Rady Głównej, odbywanych u ks. kardynała Stefana Sapiehy, których uczestnikami byli ludzie tej miary co hr. Ronikier, hr. Jabłonowska i wielu innych ofiarnych i oddanych sprawie Polaków. Pracy w RGO poświęcił się całkowicie, zwłaszcza kiedy zrezygnował z pracy w Zarządzie Miejskim Nowego Sącza z chwilą, gdy rządy objął w nim niemiecki komisarz dr Hein, odsuwając na dalszy plan mec. dra Romana Sichrawę, dotychczasowego prezydenta miasta. Nie widząc w tych warunkach możliwości pracy, Stanisław Długopolski zrezygnował z niej, oddając się w całości działalności w RGO.

Jako przewodniczący miejscowego Oddziału RGO był wielokrotnie wzywany do gestapo oraz poddawany licznym przesłuchaniom i konfrontacjom. W czasie ostatniego, wiele godzin trwającego przesłuchania wybito mu 3 zęby oraz złamano dwa żebra. Ostrzeżony o grożącym mu aresztowaniu, wyjechał w dniu 23 listopada 1942 roku z Nowego Sącza do Warszawy. Tu ukrywał się zamieszkując przy ul. Lwowskiej. Zostaje członkiem ZWZ, a następnie, po przekształceniu tej organizacji, Armii Krajowej. Po wybuchu Powstania Warszawskiego bierze czynny udział w walkach na ul. Koszykowej i Lwowskiej. Na skutek zakażenia ręki oraz odniesionych ran postrzałowych nogi dostaje się — po upuszczeniu Warszawy we wrześniu — do szpitala w Pruszkowie, gdzie po zoperowaniu ręki oraz po zaopatrzeniu nogi zostaje zwolniony, na pisemne zlecenie lekarza, z obozu. Stamtąd etapami, przeważnie pod osłoną nocy, dociera do Skierniewic, a następnie przedzierając się dalej etapami i korzystając po drodze z pomocy oddziałów partyzanckich, dociera w końcu do Nowego Sącza.

Do egzaminu adwokackiego, wyznaczonego Stanisławowi Długopolskiemu na marzec 1943 roku, nie przystąpił, ponieważ, jak była o tym wyżej mowa, ukrywał się w tym czasie. W związku z tym władze okupacyjne skreśliły go z listy aplikantów adwokackich. I dopiero po zakończeniu działań wojennych uchwałą Rady Adwokackiej w Krakowie został on wpisany na listę adwokatów z dniem 22.X.1945 r. Jako adwokat pracował początkowo w kancelarii adwokackiej swego ojca, następnie w swojej własnej, a od 1952 roku w Zespole Adwokackim, którego był założycielem i pierwszym jego kierownikiem. W tym samym również roku mianowany został przez Radę Adwokacką w Krakowie jej delegatem w Nowym Sączu, którą to funkcję pełnił do 1967 r. W latach 1958—1964 był członkiem Rady Adwokackiej i zostawał nim ponownie w latach 1967—1983 z trzyletnią przerwą, w czasie której piastował godność przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Od 1945 roku był członkiem Stronnictwa Demokratycznego, pełniąc w nim funkcję już to przewodniczącego, już to wiceprzewodniczącego Powiatowego Komitetu SD. W okresie tym pracował również w wielu innych organizacjach społecznych, takich jak Komitet Obrońców Pokoju, Zrzeszenie Prawników Polskich, Front Jedności Narodu itp. Przez szereg kadencji był także członkiem rady narodowej w Nowym Sączu, pełniąc w niej wiele odpowiedzialnych funkcji.

W kwietniu 1966 r. uczestniczył jako główny świadek w procesie karnym przed sądem Niemieckiej Republiki Federalnej w Bochum przeciwko znanemu nowosądeckiemu oprawcy hauptsturmführerowi Heindrichowi Heinowi, któremu udowodniono mord w 77 wypadkach oraz jedno usiłowanie zabójstwa, za co wyrokiem tegoż sądu skazany został na dożywocie.

Należy tu dodać, że Stanisław Długopolski był także przewodniczącym „Biura Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” w Nowym Sączu, jak również przewodniczącym Komitetu powołanego do ekshumacji pomordowanych Polaków przez sądeckie gestapo.

Za oddane Krajowi zasługi otrzymał wiele odznaczeń, a między innymi „Złotą Odznakę — „Zasłużony w rozwoju Sądeczyny” (w 1972 r.), Srebrną Odznakę „Adwokatura PRL” (w 1973 r.), „Złotą Tarczę Herbową” przyznaną mu w 1974 r. przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, Srebrną Odznakę Honorową Automobilklub (w 1978 r.), Złotą Odznakę za zasługi dla Województwa Nowosądeckiego oraz „Złoty Krzyż Zasługi” (w 1982 r.).

Adwokat Stanisław Długopolski był dwukrotnie żonaty: pierwszy raz z Janią z Oleksów, z którą miał troje dzieci: Stanisława, Zofię i Janusza, a drugi raz — po śmierci swej pierwszej żony w 1954 r. — z Marią Styczyńską.

O Stanisławie Długopolskim tak m.in. napisał w swoim czasie, charakteryzując jego sylwetkę, adwokat Adam Kozaczka: „Czuł się świetnie właśnie w adwokaturze”. Stanisław Długopolski był nie tylko wybitnym adwokatem, ale również człowiekiem o wielkiej pasji społecznej, indywidualnością o szerokich horyzontach, a przede wszystkim wielkim patriotą.

### Z literatury:

Adam Kozaczka: Z południowej rubieży, „Szkice z dziejów adwokatury” (seria trzecia), Warszawa 1983, s. 83; Zbigniew Dyka: Adw. Stanisław Długopolski, Pałestra nr 5—6/1984, s. 68; Stanisław Długopolski: Zbrodnie Heidricha Heina w świetle procesu w Bochum, Rocznik Sądecki, tom IX, 1968 r., s. 427—439; Wspomnienia żony Marii ze Styczyńskich Długopolskiej.

Stanisław Kołodziejcki